

DWOREK DZISIAJ ▶ budować czy nie? • porady mieszkańców i architekta • projekty 79



Anna
Popek
o swoim
domu

WŁASNY® dom *z konceptem*

3
2007
[46]
marzec

PROMOCYJNA CENA 5,40 zł (w tym 7% Vat)

index 353752 www.wlasnydom.pl

21
PROJEKTÓW

nawierzchnie
najlepsze na podjazd

dylematy

Jaka ściana na dom
jedno- czy dwuwarstwowa?

z praktyki

- ▶ dlaczego wybrałem rynny z pcw
- ▶ jak się sprawdza system nadmuchowy, czyli wentylacja, klimatyzacja i ogrzewanie w jednym

ZATRZYMAJ CIEPŁO I PIENIĄDZE
Jak uniknąć mostków termicznych? 60

8 pomysłów na stylową 47 (+ ceny)
CERAMIKĘ ŁAZIENKOWĄ

STARTY BUDOWY • PROPOZYCJE MATERIAŁÓW • KOSZTY
BUDUJEMY DOM
HONORATKA
cz. 2 fundamenty i ich izolacje

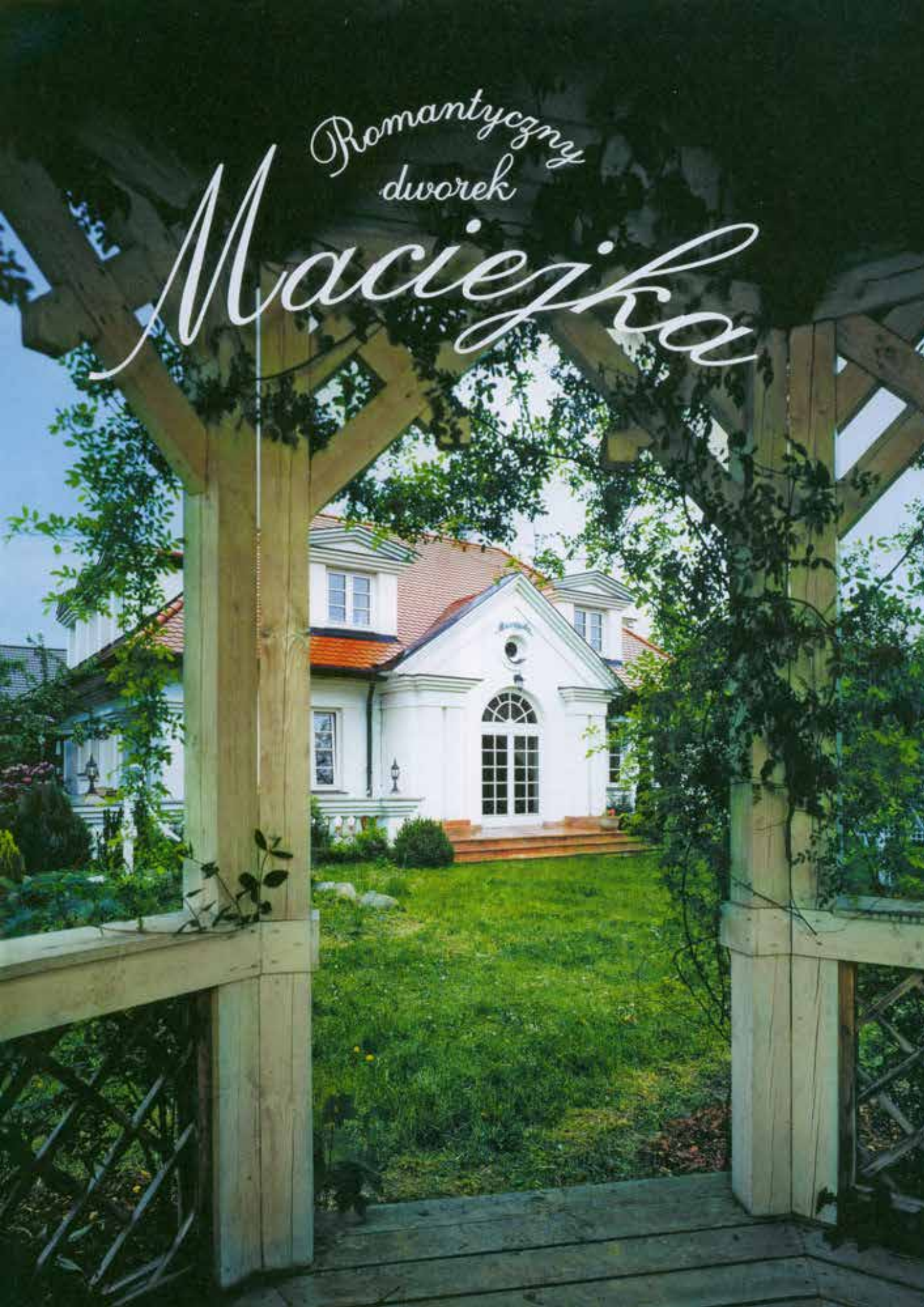
historia domu z okładki
Romantyczny dworek

materiały pokryciowe • więźba • izolacje • rynny • okna połaciowe

ISSN 1609-2042
TEMAT MIESIĄCA
Solidny dach 18

Romantyczny
dworek

Maciejka





W odróżnieniu od innych, ten dom nosi imię. Widnieje ono na bocznej ścianie nad drzwiami, które otwierają go na ogród. „Maciejka” to piękna willa w stylu dworkowym, którą właścicielka-architekt zaprojektowała dla samej siebie...

Tekst: **Andrzej Daczkowski**
Zdjęcia: **Andrzej Górski**



**PERGOLA
I ŁAWECZKA OD
STRONY OGRODU:**

Gdyby nie było pergoli, po co ławka?
Gdyby nie było ławki, po co pergola?
Jest jeszcze szumiący strumień...



by trafić do „Maciejki”, należy w pewnym momencie zrezygnować z jazdy asfaltową drogą, która zawiodłaby nas na wielkie warszawskie osiedle; my jednak skręcamy w boczną drogę, pod kołami chrzęści piasek. Jeszcze kilka metrów i – jest! Widzimy staw, w którym odbija się dworek.

– *Z oczkiem wodnym wiąże się zabawna przygoda* – opowiada nam właścicielka „Maciejki”, pani Beata. – *Gdy kupiliśmy dwie plastikowe kaczki, szybko znalazły sobie towarzystwo – pewnego dnia przyfrunęła prawdziwa para kaczek, która przez kilka godzin gościła na naszej działce. To była atrakcja!*

W odróżnieniu od wielu innych, ten dom nosi imię. Widnieje ono na bocznej ścianie nad drzwiami, które otwierają dom na ogród. – *Mój syn ma na imię Maciejek* – wyjaśnia pani Beata z uśmiechem. – *Dla mnie to było naturalne, że mój dom zostanie nazwany „Maciejką”.* *Czy mogłoby być inaczej?* – pyta retorycznie.

Detal i styl

„Maciejka” była budowana przez trzy lata, – *Z góry założyłam sobie, że nie będę budowała domu na wyrost, jak to często w Polsce się dzieje* – mówi pani Beata. – *Ustaliłam swoje potrzeby, z niektórych funkcji świadomie zrezygnowałam. Przecież każdy metr kosztuje ciężkie pieniądze! I właśnie taką postawę szczerze polecam wszystkim innym inwestorom. Wtedy jest szansa, że dom nie będzie powstawał w wielkich bólach i że nie zabraknie pieniędzy na jego właściwe wyposażenie.*

Wykończenie jest ogromnie istotne, twierdzi pani Beata, nie tylko właścicielka „Maciejki”, ale i architekt. – *Wraz z bryłą to właśnie detale decydują o tym, czy unikniemy standardu oraz efektu brzydkiej skorupy, czy też nasz dom będzie miał charakter i styl.*

„Maciejka” z założenia miała zostać zrealizowana w stylu narodowego romantyzmu, akcentującego pewne tradycyjne rozwiązania architektoniczne. Dom posiada filary, gzymsy (na kominie, balustradzie otaczającej taras oraz tympanonach, którymi wykończone są lukarny). Okna są klasyczne ze szprosami (dzielią tafle szyby na mniejsze pola); idealnie wpasowują się do stylowych willi, imitują bowiem szczebliny, jakie stosowano dawniej w oknach drewnianych domów.



WYJŚCIE NA TARAS: Schodząc z piętra pięknymi, otwartymi schodami możemy od razu wejść do ogrodu

– Charakter budynku jest spójny i na tym mi szczególnie zależało – podkreśla pani Beata.

Wielu inwestorów zapewne wzruszy ramionami, słysząc o takich kategoriach estetycznych jak harmonia stylu. Czy to się jakoś przekłada na komfort mieszkania? – To jeden ze sposobów osiągnięcia czegoś, co moglibyśmy nazwać życzliwością budynku. Jest to najważniejsza cecha domu – tłumaczy pani Beata. – Nie wystarczy postawić mury prosto czy w oknach wstawić solidne ramy, aby polubić dom. W tym wszystkim może zabraknąć życzliwości. Życzliwością nazywam rodzaj pozytywnej relacji pomiędzy domem a jego mieszkańcami. W Polsce budownictwo jednorodzinne w dużym

stopniu bywa, niestety prymitywne, bez dbałości o styl, harmonię i w efekcie bez życzliwości. Inwestor osiąga krótkotrwałą satysfakcję, polegającą zaledwie na tym, że wybudował w końcu dom. Jednak potem przychodzi rozczarowanie.

Wsluchajmy się w rady pani Beaty, od kilku lat właścicielki i mieszkanki „Maciejki”, a zarazem architekta. Bez wątplenia, aby budowa domu zakończyła się sukcesem, nie może się ograniczać jedynie do aspektów techniczno-budowlanych, takich jak na przykład wybór właściwego pokrycia dachowego, izolacja murów czy dobór grzejników. Dom ma bowiem pasować do właściciela, a właściciel do domu. Przypatrzmy się dokładnie „Maciejce”. Czy jest to dom życzliwy? ▶





JADALNIA: łączy hol z kuchnią, która jest schowana w kącie domu. Układ pomieszczeń nie jest otwarty, jak w nowoczesnych wnętrzach



Schody, schody, schody!

Uwagę zwracają przede wszystkim imponujące otwarte schody na poddasze. Przestrzeń ta łączy również salon z jadalnią i korytarzem oraz wnętrze domu z tarasem i ogrodem. – *Schody to niemal sztubacki figiel, podjęcie ryzyka: jak w stosunkowo niewielkim domu (170 m²) uzyskać efektowną przestrzeń (40 m²!)* – wyjaśnia pani Beata. – *Są przykładem, że w budowaniu domu nie zawsze warto być zachowawczym. Czasem opłaca się podjąć ryzyko z fantazją.*

Efekt jest olśniewający. Rozszerzające się u dołu schody zapraszają na piętro; jednocześnie stanowią dominującą ozdobę architektoniczną tej części domu. Jak powstały? Jak już zostało powiedziane najpierw z chęci podjęcia ryzyka (*Mój dziadek był żołnierzem u Piłsudskiego – powie pani Beata w pewnym momencie. – Te schody to niemal emanacja ulańskiego ducha*). Potem

do pracy przystąpił stolarz. Doskonale wywiązał się z obowiązków. Następnie przyszedł czas na balustradę. Spotkania u kowala początkowo niewiele wnosily. – *Wszystkie ich projekty były za ciężkie* – przypomina sobie pani Beata. – *Zdecydowałam się na wykonanie własnego szkicu i dopiero wtedy tak naprawdę praca ruszyła z miejsca. Powstała ażurowa, leciutka, przezroczysta balustrada, pełna roślinnych motywów.*

Na półpiętrze miała zostać ustawiona lampa – taki był zamysł pani Beaty. Tylko jaka? Poszukiwania nie przynosiły efektów. Dopiero przypadkowo znaleziona w sklepie paryska lampa z przełomu XIX i XX wieku okazała się w sam raz. – *Jest pełna wdzięku i tak samo lekka jak schody* – mówi z zadowoleniem pani Beata. – *Należy korzystać z takich okazji, nie wszystko przecież można zaplanować.*

Teraz, po kilku latach użytkowania pani Beata

zmieniłaby tylko jedną rzecz. – *Dałabym znacznie mocniejszy lakier na schody.*

Jadalnia i kuchnia

Schody łączą salon z jadalnią i kuchnią. Gdy tam zajrzemy, zobaczymy najpierw jadalnię i jej nieodłączny atrybut – duży stół. Za nim znajduje się okno z drzwiami prowadzące na taras z kolejnym, letnim miejscem na biesiadę. Natomiast w głębi jadalni znajduje się kuchnia, oddzielona od jadalni barkiem kuchennym. Po przeciwległej stronie znajduje się ołtarzyk z figurkami Bodhisatwy Współczucia (imię chińskie Quan-Jin). Stanowi on duchowe centrum domu. Ten kompleks, na który składa się kuchnia, jadalnia i część tarasu, znajdująca się częściowo pod podcieniami jest miejscem przyrządzania, spożywania posiłków oraz wypoczywania na świeżym powietrzu. ▶



HOL PROWADZĄCY

DO KUCHNI: witają nas trzy grafiki-autografy z wizerunkiem gospodyni domu. Na uwagę zasługują też typowe dla dworców łuki z kolumnami zwieńczonymi gzymsami

zafascynowaniu pani Beaty kulturą Wschodu. Te dwie tradycje: rozwiązania architektoniczne typowe dla naszej kultury oraz wnętrza wypełnione przedmiotami, związanymi z religią buddyjską, przenikają się nawzajem, tworząc dwa silne akcenty „Maciejki”.

Wysłuchać się w dom

Budowa domu była dla pani Beaty ogromną radością. Starła się unikać frustracji i zniechęcenia, bardzo często towarzyszących inwestorom. Kiedy budynek był już ukończony i można było śmiało się wprowadzić, pani Beata zwlekąła z przeprowadzką. – *To, co teraz powiem, zaskoczy pewnie bardzo wiele osób, ale ja potraktowałam mój dom tak, jak malarz obraz. Gdy już zakończy pracę nad jednym, traci nim zainteresowanie i bierze na sztalugę kolejne płótno* – tłumaczy pani Beata. – *Ja przed przeprowadzką chciałam wysłuchać się w dom, popatrzeć na niego oczyma jeszcze nie mieszkańca, tylko gościa. Wierzę bowiem w swoisty rodzaj interakcji pomiędzy domem a właścicielem. Właściciel powinien niejako zrozumieć, „wysłuchać” dom, wczuć się w niego i dopiero wtedy starać się go wykończyć...*

Jeszcze krótki spacer po „Maciejce”, potem po ogrodzie – przyglądamy się naszym odbiciom w przezroczystej i głębokiej wodzie w oczku i odjeżdżamy z miejsca, oddalonego zaledwie kilkanaście kilometrów od Warszawy. Odnosimy jednak wrażenie, jakbyśmy byli zupełnie gdzie indziej... ■

Salon

Po przeciwnej stronie schodów znajduje się salon. Nie łączy się bezpośrednio z częścią jadalną; i w salonie, i jadalni czy też kuchni, życie może toczyć się niezależnie od innych pomieszczeń. W salonie można wypoczywać swobodnie przy telewizorze, czy też korzystać z ciepła dużego, otwartego kominka. Salon jest otwarty w kierunku centralnej części domu, czyli schodów. Zakończony jest wykuszem, który i wydłuża

salon, czyniąc go optycznie większym niż jest w rzeczywistości, i wprowadza do niego z trzech stron naturalne słoneczne światło; wypełniony jest zielenią kwiatów. Kanapy pokryte są drobnym ornamentem roślinnym i wizerunkami ptaków, nawiązującymi do motywów z balustrady – są jakby przedłużeniem balustrady. Nieco secesyjny charakter wnętrza (rośliny, pamiątki, przewiezione przez właścicielkę „Maciejki” z Chin, Hongkongu, Tybetu i Indii) świadczą o

METRYKA PROJEKTU

Projekt budynku:

Pracownia Autorska Domy Polskie

Projektant:

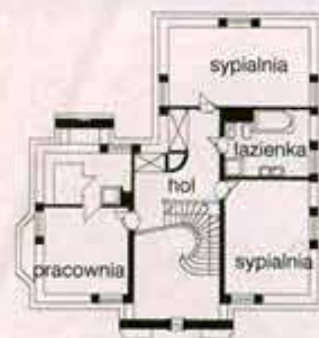
arch. Beata Kazimierska

Dom wolno stojący, z użytkowym poddaszem, podpiwniczony, z garażem

- powierzchnia użytkowa: 211/170 m²
- powierzchnia zabudowy: 149 m²
- powierzchnia dźłaki: 1400 m²
- ściany zewnętrzne: Ceramiczne, trójwarstwowe, styropian



parter



piętro